



Magdalena Chabiera

Wiadomo, że na śmietniku można znaleźć wszystko

Któryś z mieszkańców mojej kamienicy wyrzucił do śmietnika taki oto obraz: Żyd trzymający w jednej dłoni złotą monetę, a w drugiej sakiewkę, z pewnością wypełnioną niezliczoną ilością złotych monet. Może ten ktoś, biorąc pod uwagę warsztat artystyczny autora obrazu, kupił go gdzieś na głównym rynku Kazimierza Dolnego, w okolicach Dawnej Synagogi, albo w jednej z wielu galerii, które kompletują asortyment pod gusty turystów, chętnie odwiedzających to piękne miasteczko.

A może obraz miał być prezentem, a kupujący go kierował się pewnego rodzaju myśleniem magicznym – powiedzmy, że intuicją czy też dobrymi intencjami. Postanowił obdarować mieszkańca mojej kamienicy wizerunkiem bogatego Żyda. Bo lepiej żyć

bogato niż biednie. A tutaj bywa raczej biednie niż bogato. Ciekawa jestem, czy ten ktoś wiedział, że mieszka w dawnej czynszówce lcka Cynamona?

Mieszkaniec mojej kamienicy jest człowiekiem poczciwym i chyba przesądnym. W zasadzie nie wyrzucił obrazu do śmietnika, tylko go w nim zostawił. Oparł o jedną ze ścian. Zwykle sąsiedzi nie wyrzucają rzeczy przydatnych, mają do nich stosunek nabożny. Są to jakieś meble, stare zabawki, ubrania, wybrakowana elektronika i chleb – ten jest dla bezdomnych kotów, ludzi i gołębi. Zresztą tu wszyscy pamiętają o tym, że chleba się nie wyrzuca. Wydaje się, że obraz przedstawiający Żyda bogacza, był dla mojego sąsiada cenny. Dlatego oparł go o tę ścianę, licząc, że może jednak ktoś skorzysta z tego znaleziska i zrobi z niego użytek na swój sposób.

Tego nie widać na zdjęciu. Ale jak wchodziło się w podwórko, a jest to podwórko studnia, zawsze zaciemnione, teraz tym bardziej, wydawało się, że obraz świeci, z pewnością przez te barokowe ramki. Z daleka wyglądał jak ikona. Z bliska zobaczyłam, że ktoś po prostu pozbył się swojego Żyda.